ROK IV Grudzień 1930 r. NUMER 12

Prenumerata półrocznie 3,00 zł. — Egzemplarz pojedyńczy 50 gr. Cena ogłoszeń wedle umowy.

# CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

## DZIAŁ WOJEWÓDZTW ZACHODNICH

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

Wychodzi co miesiąc. Członkowie Związku A. P. otrzymują czasopismo bezpłatnie.



# Charakter umów wiejskich, w których jeden kontrahent świadczy mieszkanie, a drugi wzamian za to usługi.

Atanazy Zalewski, Sędzia Sądu Okręgowego w Toruniu.

Jeżeli w umowie dwustronnej jeden kontrahent świadczyć ma pracę, a drugi wzamian za pracę mieszkanie, umowa taka może mieć charakter dwojaki:

1. Umowa najmu mieszkania.
2. Umowa usług.

W praktyce strony często nie zdając sobie sprawy z doniosłości użytych wyrażeń określają umowę, jako dzierżawę, usługi, najem itd., które to określenia przy ocenie charakteru prawnego okazują się często nieścisłe.

Kwalifikacja takiej umowy ma zasadnicze znaczenie z punktu widzenia obowiązujących przepisów, gdyż jako umowa najmu mieszkania podpada pod przepisy ustawy ochrony lokatorów, podlega zatem znacznym ograniczeniom, którym poddać się musi najmodawca, najmobiorcy zaś zapewnia liczne korzyści w postaci ograniczenia warunków wypowiedzenia, udzielenia moratorjum itp.

Umowy o których wyżej mowa zdarzają się dość licznie, a odpowiadają przedewszystkiem w strukturze stosunków wiejskich, zwłaszcza we wsiach zamieszkiwanych przez chałupników, lub drobnych rolników, których warsztat pracy rolny nie wystarcza na całkowite utrzymanie ani nie wyczerpuje w zupełności czasu pracy, jakiemu oddać się może tego rodzaju osoba. Z drugiej strony gospodarstwa rolne o trochę większym obszarze wymagają prócz pomocy pracującej rodziny w niektórych okresach roku gospodarczego (np. podczas żniw) dodatkowej pomocy rąk obcych, a w takim wypadku właściciel gospodarstwa najmuje sobie do pracy robotników na kilka lub kilkanaście dni. Ponieważ tego rodzaju gospodarstwa rolne obfitują niekiedy w różne ubikacje zbędne dla prawidłowego prowadzenia gospodarstwa przeto często korzystają rolnicy z tej dogodności, że oddają mieszkania wzamian za pracę oszczędzając sobie wydatku w gotówce. Na takie mieszkanie znowu reflektują parcelanci nie mający jeszcze z różnych powodów własnego domostwa, albo tacy robotnicy rolni, którzy nie będąc na służbie folwarcznej najmują się do pracy przygodnie w całej okolicy u różnych gospodarzy na kilka czy kilkanaście dni i obierają sobie stałą siedzibę w jednem miejscu, przez co zapewniają sobie stałe mieszkanie za które płacą, odrabiając czynsz najmu pracą u właściciela.

W ten sposób dochodzi do skutku umowa, według której jeden kontrahent oddaje mieszkanie, drugi obowiązuje się świadczyć pracę przez pewną określoną ilość dni w roku.

Przy ocenie tego rodzaju umów często powstaje pytanie jakie kryterjum winno decydować o charakterze prawnym zawartej umowy jeżeli strony wyraźnie nie postanowiły, czy w danym wypadku chodzi o umowę najmu, czy też umowę usług.

Zdaje się, że żadnej reguły w tym kierunku ustalić nie można, gdyż przy bliższem rozważeniu charakteru umowy nietrudno stwierdzić pewną sprzeczność interesów. Pracodawca szuka przedewszystkiem tanich rąk do pracy, oddaje więc zbędne dla siebie ubikacje mieszkalne, zawsze będzie więc bronił stanowiska, że wynajął do pracy, a zato udzielił mieszkania (umowa usług), ofiarujący pracę podkreśli, że istotnem jego interesem jest w pierwszym rzędzie dach nad głową, za który dogodniej i łatwiej jest świadczyć pracę, jak gotówkę, zwłaszcza w obecnym czasie ogólnego bezrobocia (umowa najmu).

Ocena stosunku prawnego moim zdaniem nie nastręcza wątpliwości w wypadku, w którym parcelant bez własnego domostwa oddaje prace za mieszkanie. Tu dla obu stron widoczny i jasny jest cel zabezpieczenia sobie przez parcelanta w pierwszym rzędzie dachu nad głową dla siebie i nieraz licznej rodziny, gdyż parcele stworzone pod nadzorem Państwa zapewniają w zasadzie samowystarczalność gospodarstwa, a tylko brak dostatecznych kredytów państwowych oraz ubóstwo parcelantów uniemożliwia im wybudowania odrazu domostwa ani nie pozwala na opłacenie wynajętych mieszkań gotówką.

Tego rodzaju wypadki zachodzą jednak dość rzadko. We wszystkich innych wypadkach umów Sąd winien wziąć pod uwagę w każdym poszczególnym wypadku jaki interes gospodarczy strony miały na oku przy zawieraniu umowy, a w razie niemożności takiego ustalenia, czyjej strony interes gospodarczy należałoby uznać jako dominujący.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że chodzi tu przeważnie o stosunki na wsi, o pracę na roli, najsłuszniejszem byłoby w razie wątpliwości skwalifikować umowę, jako umowę służbową, gdyż w przeważnej mierze decyduje praca, co już wynika z tego, że jedna strona żąda, a druga ofiaruje pracę, czego nie można by z tą samą pewnością ustalić co do mieszkania. Ofiarujący pracę bowiem w razie alternatywy w pierwszym rzędzie wybierze pracę. Uzyskany zarobek w gotówce zapewni bowiem zdobycie za gotówkę mieszkania o które zresztą nie tak trudno na wsi.

Z prawnego punktu widzenia ustawa o ochronie lokatorów, jako ustawa wyjątkowa w dalekim stopniu ograniczająca prawo własności winna mieć zastosowanie tylko tam, gdzie wymagają tego okoliczności szczególne, a więc w miastach i w większych osiedlach ludzkich, gdyż te środowiska zasadniczo skłoniły ustawodawcę do unormowania kwestji mieszkaniowej w duchu ochrony „lokatora" jako takiego.

W razie sporu między stronami rolnik traci więcej aniżeli czynsz, bo traci pracę, a więc ten podstawowy czynnik w jego gospodarstwie, który często nie da się zastąpić z uwagi na upływ czasu, jeżeli ofiarujący pracę przestanie wykonywać swe obowiązki i z powołaniem się na brak ważnej przyczyny eksmisyjnej mieszkania, zwłaszcza podczas przewlekłego postępowania sądowego badającego owe przyczyny, nie opuści i jako ewentualny bezrobotny korzystać będzie z ustawowego moratorjum, względnie proces z tego powodu nawet wygra.

Takie ujęcie sprawy t. j. przyjęcie umowy usług jest też połączone z korzyścią dla pracownika, gdyż w danym razie pracownik może skorzystać z postanowień taryfowych dotyczących płac, a nadto taka umowa zapewnia mu korzyści płynące z ustawodawstwa socjalnego zabezpieczając mu pomoc w razie choroby, starości itp. Pracownik nadto zabezpieczony jest przepisem artykułu 2 liczba lc i 2 ustawy o ochr. lok., który zapewnia mu conajmniej trzy miesięczne wypowiedzenie na koniec kwartału kalendarzowego.

Jeżeli strony wyraźnie zawarły umowę najmu mieszkania lub przy obecnie towarzyszących okolicznościach Sąd uzna, że w danym wypadku umowa podlega ustawie o ochr. lok., godną uwagi będzie kwestja oceny ważnych przyczyn do wypowiedzenia stosunku najmu, jeżeli one opierać się będą na tem, że najmobiorca zaprzestał pracy względnie na wezwanie najmodawcy do pracy nie stanął. Ustawodawca nie przewidując w swych postanowieniach w wypadku zapłaty czynszu najmu w inny sposób, aniżeli w pieniądzach w art. 11 licz. 2a wymaga zaległości dwuch rat komornego, mimo upomnienia. Zachodzi pytanie w jaki sposób w drodze analogji należy stosować przepis ten w odniesieniu do zaległości w świadczeniu pracy. Co stanowi dwie raty płatne, a zaległe mimo upomnienia w stosunku do pracy?

Biorąc pod uwagę iż umowa przewiduje w większości wypadków świadczenie pracy przez określoną liczbę dni w roku bez podania, kiedy ta praca ma być świadczona, albo, że ma być świadczona na żądanie najmodawcy, odpowiedzieć należałoby, że taka umowa w obu wypadkach ustala czynsz roczny, przyczem albo na mocy postanowienia szczególnego, albo na mocy stosunku prawnego prawo oznaczania czasu świadczenia należy do najmodawcy § 271 ust. cyw. Odpowiednim regulatorem w należytym wykonaniu umowy w tym kierunku będą przepisy §§ 133, 157, 226 i 242 ust. cyw., które w ramach swych przyznają prawo żądania pracy najmodawcy w czasie kiedy mu to będzie wygodnie, z drugiej strony wykluczą stosowanie względem najmobiorcy nadużycia którego zawsze dopatrzyć się będzie można w zbyt krótkiem wezwaniu do pracy, lub wśród okoliczności szczególnie uciążliwych dla najmobiorcy, jeżeli tenże z takich powodów wezwaniu zadość nie uczynił. Jako ratę przyjąć należałoby każdą fragmentaryczną część czasu pracy rocznej, oznaczonej w ramach wyżej powołanych przepisów przez najmodawcę, a dwukrotne nierespektowanie wezwania wyczerpie ustalenie zaległości w zrozumieniu art. 11 liczb. 2a ust. o ochr. lok. z tą różnicą, że nędza wyjątkowa z oczywistych względów zaległości nie usprawiedliwi.

Omówione wyżej umowy oczywiście nie wyczerpują bynajmniej wszelkich możliwości, jakich dostarcza życie w praktyce. Praktyka sądowa wykazuje, że zależnie od zwyczajów miejscowych dochodzą do skutku umowy skombinowane wszelkiego rodzaju, a więc mieszczące w swej istocie połączenie umowy najmu z umową o dzieło, ze zleceniem. Zawsze Sąd przy rozstrzygnięciu weźmie pod uwagę, co strony uznały jako świadczenie główne, a co jako poboczne, jakie świadczenie ma stanowić ekwiwalent, czy zapłatę za świadczenie właściwe, zasadnicze, czy główne.

Chciałbym z pośród tej mnogości różnorodnych umów, jakie się zdarzają, podnieść jeszcze jedną formę umów w szczególności tej treści, że pracownik rolny świadczy określoną ilość dni pracy w roku, wzamian za co otrzymuje prócz mieszkania pewien obszar ziemi do swojego użytkowania. W takim wypadku moim zdaniem nie można w żadnym razie przyznać dobrodziejstwa ustawy o ochronie lokatorów, prawo używania mieszkania obok prawa użytkowania pewnego obszaru roli pod uprawę nie będzie dominowało, jako esentionale w umowie, chyba, że obszar roli będzie tak mały, że pobieranie użytków, jako zupełnie pobocznego znaczenia nie wejdzie pod rachubę (n. p. ogródek przy domku). Tego rodzaju umowa więc będzie miała charakter czystej umowy dzierżawnej w której praca dzierżawcy przedstawia się jako zwykła odpłata czynszu dzierżawnego. W takim razie ustawa o ochronie lokatorów w żadnym przepisie nie będzie miała zastosowania, a zasądzony na eksmisję mieszkania dzierżawca może otrzymać zwłokę w opróżnieniu mieszkania tylko pod warunkami § 721 p. c.

Takież prawo przysługuje zreszą pracownikowi w wypadku orzeczonej przeciw niemu eksmisji mieszkania dzierżonego na podstawie umowy usług.

# O jednolitość orzecznictwa Sądów Powszechnych i Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

## (Na tle ustawy z dnia 18. 7. 1924 r. o „Funduszu Bezrobocia").

Adwokat Marjan Koszewski, Poznań.

Z momentem ogłoszenia ustawy z dn. 18. 7. 1924 r. powstał problem, czy adwokaci są zobowiązani do udziału w Funduszu Bezrobocia i adwokatura zajęła jednomyślnie stanowisko, że ustawa ta nie zmusza adwokatów do udziału w funduszu bezrobocia.

Stanowisko swoje uzasadniała adwokatura tem, że:

a) obowiązkowi ubezpieczenia od bezrobocia podlegają tylko pracownicy zajęci do prac w przedsiębiorstwach przemysłowo-górniczych, hutniczych, handlowych, komisowych i innych zakładów pracy przemysłowo prowadzonych, choćby nawet na zysk nie obliczonych;

b) Rozporządzenie o prawie przemysłowem z 27, 6. 27 r. (art. 2 Lcz. 11) adwokatów i notarjuszy wyraźnie z pod pojęcia przemysłu wyklucza;

c) że adwokatura jest zawodem wolnym i ustawy podatkowe określają stan adwokacki jako wolny zawód, nie podporządkowując go ani pod kategorję kupca ani przemysłowca;

d) że adwokat choć nie jest urzędnikiem sprawuje urząd publiczny, co wyklucza traktowanie go na równi z kupcem lub przemysłowcem.

To wszystko w silniejszej mierze jeszcze odnosi się do notarjuszy.

Gdy na skutek odmownego stanowiska adwokatury Okręgowy Zarząd Bezrobocia wniósł do władz karnych o ukaranie adwokatów za uchylenie się od udziału w funduszu bezrobocia, sądy karne dzielnicy popruskiej jednomyślnie uznały, że biuro adwokackie nie jest ani przedsiębiorstwem handlowem ani przemysłowem i ponadto, że adwokat jest organem wymiaru sprawiedliwości i choć nie jest urzędnikiem publicznym, to jednakowoż sprawuje publiczny urząd. Sprawowanie tego publicznego urzędu zaś zdaniem wyroków karnych wyklucza poczęcie procederu przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego.

(Wyrok wydziału karnego Sądu Okręgowego w Poznaniu z 27. 9. 1927. 5/N 76/27).

Powyższe wywody powinny mieć analogiczne zastosowanie w wypadkach połączenia adwokatury z notarjatem, gdyż i tam nie może ulegać kwestji, że notarjusz jest urzędnikiem publicznym i dlatego musiałoby się tutaj bezwątpienia uznać, że ustawa o funduszu bezrobocia do notarjatu niema zastosowania.

Że powyższe stanowisko adwokatury ziem zachodnich nie było pozbawione słuszności, tego najlepszym dowodem, że Sąd Najwyższy w składzie 7 sędziów Izby 2-iej w dniu 19. 10. 1929. (O. S. P. 1930—35) wydał uchwałę, że kancelarje notarjuszów nie należą do zakładów pracy, prowadzonych w sposób przemysłowy, w rozumieniu ustaw o ubezpieczeniu pracowników na wypadek bezrobocia.

Powyższa decyzja powołuje się wyraźnie na rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem.

Wychodząc z powyższego adwokaci ziem zachodnich zaskarżyli decyzję Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia i wyrokiem z 30 10. 1929 r. znak akt 3378/27 Najwyższy Trybunał Administracyjny oddalił skargę jednego z adwokatów i notarjuszów z następnem uzasadnieniem:

„Władza pozwana, uzasadniając zaskarżone orzeczenie, wyszła z założenia prawnego, że wszystkie przedsiębiorstwa, na zysk obliczone, oraz zakłady pracy, chociażby na zysk nieobliczone, ale prowadzone

w sposób przemysłowy, podpadają pod ustawę z dn. 18 lipca 1924 r. (Dz. U. poz. 650) w brzmieniu, zmienionem ustawą z dn. 28 10. 1925 r. (Dz. U. poz. 863), że zatem biuro adwokata i notarjusza, o jakie w niniejszym wypadku chodzi, jako obliczone na zysk, podlega — o ile zatrudnia więcej niż 5 osób — obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia zatrudnionych w niem pracowników.

Stanowisko to władzy pozwanej — wbrew odmiennemu zapatrywaniu skarżącego — jest trafne.

W myśl art. 1 ustęp pierwszy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dn. 18 lipca 1924 r. w brzmieniu, zmienionem ustawą z dn. 28 października 1925 r., obowiązkowi zabezpieczenia podlegają robotnicy i pracownicy umysłowi pozostający w stosunku najmu pracy, w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, hutniczych, handlowych, komunikacyjnych i przewozowych, oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nie obliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy.

Z powyższej redakcji powołanego artykułu wynika, że pod tę ustawę podpadają niewątpliwie wszystkie zakłady pracy obliczone na zysk, o ile co do nich zachodzą także inne warunki, składające się na pojęcie przemysłu w znaczeniu powszechnie używanem, mianowicie wykonywaniu pewnych czynności samoistnie, ciągle i dla osób trzecich (vide wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dn. 15 czerwca 1928 r. L. rej. 1894/27).

Ponieważ w niniejszym wypadku biuro skarżącego odpowiada wszystkim tym warunkom, nadającym mu charakter zakładu pracy, prowadzonego w sposób przemysłowy, Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał, że władza pozwana nie naruszyła wymienionej wyżej ustawy, pociągając biuro skarżącego do obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia zatrudnionych w tem biurze pracowników".

Wymieniona w powyżej cytowanym wyroku decyzja z dn. 15. 6. 1928 r. L. rej. 1894/27 nie jest podpisanemu znana i nie mógł też podpisany zapoznać się z jego treścią.

Jednakowoż Najwyższy Trybunał Administracyjny nie pozostał na tej samej linji co w orzeczeniu z dn. 30 10. 1929 r. i dn. 3 9. 1930 r. pod L. rej. 4829/28 wydał decyzję uchylającą orzeczenie Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, postanawiającą, że biuro adwokata i notarjusza musi brać udział w funduszu bezrobocia.

Uzasadnienie tego wyroku brzmi, jak następuje:

„Z uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia wynika, że Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia uznał biuro skarżących, jako zakład pracy prowadzony w sposób przemysłowy i podlegający w myśl art. 1 ustawy z dn. 18 lipca 1924 r. (Dz. U. poz. 650) w brzmieniu, ustalonem ustawą z dn. 28 października 1925 r. (Dz. U. poz. 863) na tej podstawie, że biuro to dla osiągnięcia postawionych sobie zadań posługuje się pracą najemną, wykonywaną przez pracowników w liczbie ponad pięciu, pozostających z właścicielami biura w stosunku najmu pracy.

Stanowisko pozwanej władzy nie jest trafne. Posługiwanie się bowiem pracą najemną samo przez się nie dowodzi jeszcze jak to Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł już kilkakrotnie m. in. w wyroku z 9 maja 1930 r. L. Rej. 1870 z 1928 r., że dany zakład pracy posiada charakter zakładu prowadzonego w sposób przemysłowy, ponieważ praca najemna stanowi według cytowanego art. 1 ustawy zasadniczo

warunek zabezpieczenia na wypadek bezrobocia o tyle, o ile jest wykonywana w przedsiębiorstwach i zakładach pracy o pewnej kwalifikacji, a mianowicie wyszczególnionych w tymże artykule.

Ponieważ zaś zaskarżone orzeczenie żadnych innych motywów dla uznania biura skarżących za zakład pracy, prowadzony w sposób przemysłowy nie przytacza, a powyższy motyw uznał Najwyższy Trybunał Administracyjny za niewystarczający, należało orzeczenie to uchylić jako nieuzasadnione w ustawie".

Przy porównaniu powyższych decyzji uderza szczegół, że tak w jednej jak i w drugiej decyzji powołane są zasadnicze decyzje tego samego Najwyższego Trybunału Administracyjnego wydane przedtem w innych sprawach, (dn. 9. 5. 30. L. 1870/28 i dn. 15. 6. 28. L. 1894/27), a mimo zastosowania tych zasadniczych decyzji w dwuch podobnych zupełnie sprawach wynik jest tak odmienny.

Dodać tutaj należy, że decyzja z dn. 30. 10. 1929 r. podpisana jest przez 5 sędziów, a decyzja z dn. 3. 9. 1930 r. przez 3 sędziów tych samych, którzy brali udział w orzeczeniu z dn. 30. 10. 1930 r.

Fakt podobnej zmienności i odmienności decyzji najwyższych władz sądowych nie jest odosobniony i trzeba go uważać za nadzwyczaj fatalny i pożałowania godny, bo stwarza wysoce niebezpieczny stan niepewności prawnej.

Jeżeli bowiem sądy karne i Sąd Najwyższy zajęły w powyższej sprawie stanowisko jednolite, do którego zdaje się przychylać i decyzja z dn. 3. 9. 1930 r. to tem większe uchylenie stanowi orzeczenie N. T. A. z dn. 30. 10. 29 r.

Na skutek decyzji z dn. 30. 10. 1930 r. wielu adwokatów i notarjuszy zapłaciło składki na fundusz bezrobocia.

Wyłania się więc kwestja, czy zapłacone składki mogą być rewindykowane lub nie.

---

# ORZECZNICTWO.

## Sprawy cywilne.

75 . **I. Zapłaty dokonane po dn. 11 listopada 1918 r. odnośnie do dóbr, które w myśl ustawy z 14 lipca 1920 r. przeszły na Państwo Polskie nie umarzają zobowiązania, jako świadczone przedmiotowi nieuprawnionemu.**

**II. Powstanie istnienia i wygaśnięcie renty jest niezależne od zapisu w księdze wieczystej, ale tylko — o ile chodzi o renty ustanowione dla Banku Rentowego (ustawa z dn. 2. 3. 1850), natomiast zasada ta nie odnosi się do rent na rzecz Komisji Kolonizacyjnej, do której ma zastosowanie ustawa z dnia 26 kwietnia 1888 r. (26 ustaw strona 131).**

*Nadesłał Wiceprezes Sądu Apelacyjnego Jaroszewicz w Poznaniu.*

Powód jest właścicielem dóbr rycerskich Waszkowo, W dziale II księgi wieczystej tej nieruchomości zapisaną była renta, którą wykreślono na skutek spłaty w roku 1919. Pozwany nie uznał czynności tych jako siebie obowiązujących, ponieważ dokonano ich po 11. 11. 1918 roku i ściągnął z powoda tytułem renty 6077,60 mk., odmawiając zwrotu tejże sumy. Powód twierdząc, że renta zapisana była dla Banku Rentowego, wniósł w drodze skargi niniejszej o zasądzenie pozwanego, t. j. Skarbu Państwa Polskiego, na zapłacenie mu 6077,60 mk., oraz o ustalenie, że pozwanemu nie przysługują roszczenia o płacenie renty z dóbr rycerskich Waszkowo. Sąd Okręgowy zgodnie z wnioskiem pozwanego skargę oddalił. Odwołanie powoda pozostało bez skutku. Sąd Apelacyjny ustala, że renta zapisaną była dla Komisji Kolonizacyjnej a skreślenie jej jest nieważne wobec ustawy z 14. 7. 20 r., która nietylko że miała na celu przywrócenie zapisów w księgach wieczystych do stanu z 11. 11. 1918 roku, lecz przedewszystkiem przywrócenie praw samych do stanu dawniejszego z równoczesnem wznowieniem wszelkich zobowiązań, o ile miały za podstawę skreślone niesłusznie prawa rzeczowe. Zapłata zatem renty po dniu 11. 11. 1918 r. do rąk fiskusa pruskiego dokonaną została na rzecz osoby nieuprawnionej. W rewizji swej wnosi powód o uchylenie zaczepionego wyroku i orzeczenie w myśl wniosku skargi. Zarzuca naruszenie ustawy z 14. 7. 20 r. z tem uzasadnieniem,

że ustawa ta odnosi się tylko do praw zapisanych, przy których zapis stanowi istotny pierwiastek ich istnienia, do tych zaś praw renta objęta sporem nie należy, bo wpis jej czyni zadość jedynie przepisom porządkowym, tak iż renta wygasła już wskutek spłaty kapitału. Zdaniem powoda ustawa z 14. 7. 20 r. mogłaby mieć zastosowanie wówczas tylko, gdyby stanowiła o bezskuteczności wobec Skarbu Państwa Polskiego zapłat, przyjętych przez fiskusa pruskiego po 11. 11. 1918 r.: tymczasem brak jest podobnego przepisu. Pozwany wnosi o oddalenie rewizji.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej Sąd Najwyższy zważył co następuje: Według stałej judykatury Sądu Najwyższego dostarcza ustawa z 14. 7. 20 r. autentycznej interpretacji w tym sensie, że na Państwo Polskie przeszły te wszystkie dobra, które w dn. 11. 11. 1918 r. należały do Rzeszy i Państw niemieckich. Kto więc po tym terminie dokonał spłat do rąk poprzedniego właściciela czy uprawnionego, świadczył podmiotowi nieuprawnionemu i nie mógł, poza wyjątkiem art. 3 ust. 2 cytowanej ustawy, swoją zapłatą wywołać żadnych zmian odnośnego prawa. Dobra i własność przyznane art. 256 traktatu przeszły na Państwo Polskie już mocą samego traktatu wersalskiego bez potrzeby podejmowania jakichkolwiek dalszych aktów prawnych. Przepisy zatem ustawy z 14. 7. 20 r. nie mają siły konstytutywnej. Gdy zaś i przepisy o publicznej wierze ksiąg wieczystych nie mogą mieć zastosowania do nabycia pomocy traktatu wersalskiego, skoro nie rozchodzi się o żadne nabycie aktem prawa cywilnego a i zresztą nabycie z aktu międzynarodowego normuje się wyłącznie według treści układu lub prawa międzynarodowego, mogłoby prawo do renty przejść na powoda wówczas tylko, jeżeli w chwili miarodajnej dla przejścia przysługiwało jeszcze państwu pruskiemu. O tyle jest zapatrywanie powoda odnoszące do skuteczności ustawy z 14. 7. 20 r. słuszne. By jednak przyjąć, że ograniczenie jej skuteczności dotyczyło także wyżej podanej autentycznej interpretacji w przedmiocie chwili przejścia praw zapisanych, do tego nie ma żadnej uzasadnionej przyczyny. Przeciwnie, z wykładni zawartej w ustawie z 14. 7. 20 r. wyciągnąć należy ten wniosek, że zapisanie rent, o których mówi rewizja, na rzecz Państwa Polskiego, odpowiada materjalnemu stanowi rzeczy wówczas, gdy spłaty ich dokonano do 11. 11. 1918 r., albowiem spłaty takie są wobec Państwa Polskiego bezskuteczne. Już z tych przyczyn okazuje się wyrok Sądu Apelacyjnego jako zgodny z ustawą. Rewizja powoda nie może jednak odnieść skutku przedewszystkiem dlatego, że zawiera błąd w założeniu samem. Powód bowiem jest zdania, że powstanie, istnienie i wygaśnięcie renty jest niezależne od zapisu w księdze hipotecznej. Tę właściwość posiadają tymczasem tylko renty ustanowione dla Banku Rentowego na podstawie ustawy z 2 marca 1850 r. (zbiór ustaw str. 112 § 18, 22, 23, 27). Renta natomiast na rzecz Komisji Kolonizacyjnej, o którą się według niezaczepionych ustaleń sądu odwoławczego w sporze niniejszym rozchodzi, opiera się na ustawie z 26. 4. 1888 r. (zbiór ustaw str. 131). Jako taka jest ona zwykłem ciężarem realnym w rozumieniu §§ 1105 nast. U. C. i normuje się według przepisów tejże ustawy, wymaga zatem w tych rozmiarach jak każde prawo rzeczowe zapisu do księgi wieczystej (cfr. §§ 3 ust. 3 Ust. z 26. 8. 86). Skoro więc renta w dniu 11. 11. 18 r. zapisaną była na Państwo Pruskie istniała wówczas i przeszła mocą Traktatu wersalskiego na Państwo Polskie, a jeżeli powód ją później Państwu Pruskiemu zapłacił, ma do niego roszczenie obligatoryjne o wykreślenie renty, za które Państwo Polskie nie odpowiada, gdyż zobowiązań takich nie przejęło.

(Wyrok Sądu Najwyższego z dn. 17 grudnia 1929 r. — V C 55/25).

**76. I. Bez zgody stron Urząd Rozjemczy dla spraw najmu nie jest właściwy do orzekania o ważności wypowiedzenia najmu.**

**II. Urząd Rozjemczy nie jest właściwy do udzielenia zezwolenia na odstąpienie używania rzeczy najętej lub oddanie jej dalej w najem.**

*Nadesłał Sędzia Okręgowy Szuda z Poznania.*

Powódka wniosła o unieważnienie wypowiedzenia umowy najmu dokonanego przez pozwanego dn. 1. VI. 1929 r. i zakazu podnajmu. Urząd Rozjemczy wskutek niejawienia się pozwanego orzekł zgodnie z wnioskiem powódki. Nasuwa się atoli pytanie, czy Urząd Rozjemczy jest właściwy do rozpatrywania tego rodzaju wniosków.

W czasie obowiązywania ustawy o ochronie lokatorów z dn. 18. XII. 1920 r. waściwość Urzędu Rozjemczego w tym kierunku była niewątpliwa, gdyż opierała się na przepisie art. 10 tejże ustawy, który postanowił, że Urząd Rozjemczy wydaje orzeczenia o ważności wypowiedzenia ze strony wypuszczającego w najem. Jednakże obowiązująca obecnie ustawa o ochronie lokatorów z dn. 11. IV. 1924 r. analogicznego przepisu nie zawiera, wobec czego z chwilą wejścia w życie tej ustawy przestał Urząd Rozjemczy być właściwym do wydawania orzeczeń o ważności wypowiedzenia.

Należy jednak rozważyć, czy podstawy prawnej do uznania właściwości Urzędu Rozjemczego w tej materji nie daje przepis ustępu 3 zdanie 1 art. 20 ustawy z dn. 11. IV. 24 r., według którego wolno wynajmującemu, lokatorowi i sublokatorowi poddać orzecznictwu Urz. Rozjemczego także inne ze stosunku najmu wyłania-

jącego się spory, t. j. spory, które nie dotyczą wysokości komornego (Ustęp 1 art. 20). Kwestja ważności wypowiedzenia jest niewątpliwie sporem wyłaniającym się ze stosunku najmu. Spór ten atoli ma na celu rozstrzygnięcie, czy istnieje ważna przyczyna do rozwiązania stosunku najmu. Orzeczenie wydane w takim sporze zawierałoby wprawdzie tylko ustalenie, czy wypowiedzenie jest słuszne lub nie, orzekałoby więc tylko co do zasady. Jednakże skarga o świadczenie, t. j. o opróżnienie przedmiotu najmu oparta na takiem orzeczeniu byłaby już tylko formalnością, której jedynym celem byłoby uzyskanie tytułu wykonawczego, przyczem Sąd nie potrzebowałby już ponownie badać czy istnieje ważna przyczyna do rozwiązania stosunku najmu. Spór co do ważności wypowiedzenia należy zatem z uwagi na jego doniosłość dla obu stron traktować na równi ze sporem o eksmisję, który według przepisu art. 20 ust. 3 zdanie 2 ust. o ochronie lokatorów może być poddany orzecznictwu Urzędu Rozjemczego jedynie wtedy, gdy obie strony oświadczą, że się na to zgadzają. Ponieważ w niniejszym wypadku brak takiego oświadczenia stron, Urząd Rozjemczy nie był właściwy do orzekania o słuszności wypowiedzenia.

Również nie jest Urząd Rozjemczy właściwy do udzielenia zezwolenia na oddanie w podnajem najętej rzeczy.

Według przepisu § 549 k. c. najemca nie ma prawa bez zezwolenia wynajmującego oddawać rzecz najętą dalej w najem. Ponieważ to oświadczenie woli powoduje, że oddanie w używanie osobie trzeciej nie przedstawia się jako naruszenie obowiązków lokatora w stosunku do wynajmującego, może być ono z tej właśnie przyczyny złożone tylko przez wynajmującego. Przez zezwolenie Urzędu Rozjemczego mogłoby ono być zastąpione tylko wówczas, gdyby ustawa wyraźnie zezwalała na takie ograniczenie praw wynajmującego, jak to czyniła ustawa o ochronie lokatorów z dn. 18. XII. 1920 r., która w art. 12 zawierała przepis, że w braku zgody wynajmującego może Urząd Rozjemczy udzielić zezwolenia na odstąpienie używania rzeczy najętej osobie trzeciej. Takiego przepisu jednakże obowiązująca ustawa o ochr. lokat. z dn. 11. IV. 1924 r. nie zawiera, gdyż art. 11 lit. o zd. 2 tejże ustawy, mówi tylko o zezwoleniu na bezpłatne odstąpienie praw najmu w całości lub części.

(Wyrok S. O. w Poznaniu z dn. 5. XII. 1930. 8. S. 559/29).

**77. I. Cesja hipoteki ciążącej na gruncie na Pomorzu, dokonana w r. 1919, kiedy cedent i cesjonarjusz byli obywatelami niemieckimi, nie upoważnia dłużnika do podnoszenia zarzutu z § 43 rozp. wal., chociaż cedent pozostał obywatelem niemieckim, a cesjonarjusz w międzyczasie nabył obywatelstwo polskie.**

**II. Zastosowanie pełnej waloryzacji na tej podstawie, że dłużnik spłacił część hipoteki w zdewaluowanych markach, a wierzyciel co do tej części nie zrobił zastrzeżenia, jest sprzeczne z § 40 rozp. wal.**

*Nadesłał S. S. A. Kutzner, Poznań.*

Wierzyciel nabył w drodze cesji od H. H. wierzytelność w wysokości 12 000 mk., stanowiącą resztę ceny kupna z kontraktu sprzedaży nieruchomości Srebrniki wykaz l. 26 z dn. 9. IX. 19 r., z której to kwoty połowa, t. j. 6 000 mk. została w kwietniu 1920 r. spłacona. Na wniosek wierzyciela S. P. przerachował niesporną resztę wierzytelności w wysokości 6 000 mk. na 1 818 zł, t j. na 100% jej wartości według skali z § 2 rozp. waloryz. z dn. 14. V. 1924 r.

S. O. w Toruniu natychmiastowego zażalenia dłużnika przeciw powyższej uchwale nie uwzględnił, przyczem uznał zarzut dłużnika, iż cesjonarjusz jest obywatelem niemieckim i należy wobec tego przerachować wierzytelności tylko na 25% za nieuzasadniony. 100%-tową miarę przerachowania uznał Sąd Okręgowy za usprawiedliwioną tem, że połowa wierzytelności została w 1920 r. w deprecjonowanej walucie spłaconą bez zastrzeżenia dopłaty różnicy od wartości marki obiegowej ze strony wierzyciela. Od tej uchwały wniósł dłużnik dalsze natychmiastowe zażalenie, zarzucając, że nieruchomość z sprzedaży której przedmiotowa wierzytelność pochodzi, przedstawia obecnie conajwyżej 50% jej wartości z czasu powstania wierzytelności, a kwestja spłacenia części wierzytelności w zdeprecjonowanej walucie jest bez znaczenia, skoro rozchodzi się o przerachowanie pozostałej reszty.

Nie budzi żadnych zastrzeżeń zapatrywanie Sądu zażaleniowego, iż fakt, że cedent był obywatelem niemieckim, jest bez znaczenia, skoro w chwili cesji cesjonarjusz a obecny wierzyciel był również obywatelem niemieckim, gdy Pomorze nie było objęte jeszcze granicami Państwa Polskiego. Uprawnienia cedenta i cesjonarjusza pod względem zastosowania do nich ustawy były te same i nie może być o tem mowy, by obecny wierzyciel przez cesję uzyskał więcej praw niż miał jego poprzednik. Dłużnik też obecnie przy zarzucie naruszenia § 43 rozp. waloryz. nie obstaje, a zarzut taki jest tem więcej nieistotny, iż nawet przy zastosowaniu cyt. przepisu 100%-towa waloryzacja byłaby dopuszczalną skoro obywatel polski w Niemczech mógłby dla analogicznej pretensji również wysoką waloryzację uzyskać (por. §§ 10 i 86 niem. ust. waloryz. z dn. 16. VII. 1925 r.).

Naruszony został natomiast przez sądy 1 i 2 instancji § 29 rozp. z dn. 14. V. 24 r. W myśl ust. l. 1 a tego przepisu należy bowiem przy

przerachowaniu niespłaconej ceny kupna mieć w szczególności na względzie zmiany w wartości przedmiotu, na które przypada suma pieniężna. Nieodzownem zatem jest przy przeliczeniu takich wierzytelności ustalenie jakim jest stosunek obecnej wartości sprzedanego przedmiotu do jego wartości w czasie sprzedaży, i zasadniczo ten stosunek winien być podstawą zastosowania danej stawki przeliczenia.

Względy uczciwego obrotu oraz zasady słuszności, o których wspomina § 28 rozp. waloryz., mogą mieć wprawdzie, jako skutek pewne uchylenia od kwoty wynikającej z uwzględnienia zmian wartości, nie mogą jednak prowadzić do zupełnego pominięcia tych zmian. Okoliczność, że wierzyciel przyjął zapłatę połowy wierzytelności pochodzącej z reszty ceny kupna bez żadnych zastrzeżeń, jest bez znaczenia dla przerachowania pozostałej drugiej połowy. Skutki przyjęcia zapłaty bez zastrzeżenia dochodzenia równowartości określa § 40 rozp. waloryz. i nie mogą one być sanowane przez uwzględnienie ewentualnych strat wierzyciela stąd powstałych przy przerachowaniu innych pretensji albo niepłaconej części tej samej pretensji. Uzasadnienie pełnej waloryzacji tylko okolicznością, że wierzyciel przy spłacie części wierzytelności nie poczynił odpowiednich zastrzeżeń, sprzeciwia się także zasadzie wyrażonej w § 40 rozp. waloryz., wobec czego zaskarżona uchwała ostać się nie może.

(Uchwała S. A. w Poznaniu z dn. 30. VI. 30 r. I 3 X 49/30).

**78. Postanowienia art. 61 i 81 ustawy o wykonaniu reformy rolnej nie wykazują drogi sądowej dla dochodzenia przewłaszczenia gruntu nabytego od Skarbu Państwa kontraktem kupna — sprzedaży zawartym przed postępowaniem parcelacyjnem.**

*Nadesłał radca Prok. Gener. Paruszewski, Poznań.*

Kontraktem pisemnym z dn. 6 lipca 1921 r. powód kupił od Skarbu Państwa osadę Kicin. Tom II wyk. nr. 48 zobowiązując się zapłacić jako cenę kupna oprócz 1 marki renty wieczystej 420 000 mk. w umówionych ratach. Osada została oddana powodowi już przedtem w r. 1919. Mimo że powód wywiązuje się ze swego zobowiązania, Skarb Państwa odmawia powzdania osady na rzecz powoda. Na tej podstawie powód wniósł o zasądzenie pozwanego na powzdanie mu nieruchomości Kicin, t. II wykaz nr. 48.

Pozwany, żądając oddalenia skargi, podniósł ekscepcję niedopuszczalności drogi sądowej i odmówił przystąpienia do rozprawy merytoryjnej, powołując się na art. 81 i 61 ust. o wykon. ref. rolnej z dn. 28. XII. 1925 r. (Dz. Ust. 1926 r. p. 1.).

Sąd Okręgowy uwzględniając ekscepcję pozwanego oddalił skargę powoda.

Wskutek apelacji powoda Sąd Apelacyjny uchylił wyrok Sądu Okręgowego i przekazał mu sprawę celem ponownego rozpoznania, uważając że podstawą żądania powoda nie jest ani zatwierdzony projekt parcelacyjny ani przydzielenie ziemi w drodze postępowania parcelacyjnego, lecz umowa kupna sprzedaży w charakterze prawno-prywatnym w rozumieniu kodeksu cywilnego, że aczkolwiek w myśl art. 61 ust. o wyk. reformy rolnej udzielenie przewłaszczenia z reguły następuje w drodze orzeczenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego, ale uchwała Rady Ministrów z dn. 27. X. 1927 r. (Dz. Urz. Min. Reform Roln. 18/27) dopuszcza wyjątki z tej reguły. — Wprawdzie Minister Reform Rolnych może, lecz nie musi udzielić prywatno-prawnego przewłaszczenia, w tych jednak warunkach proces cywilny jest jedynem środkiem zastąpienia wyrokiem oświadczenia Ministra Z tej przyczyny Sąd Apelacyjny postąpił w myśl § 538 L. 2 P. C.

W skardze rewizyjnej pozwany żąda uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego i oddalenia skargi powoda. Pozwany zarzuca, że Sąd Apelacyjny błędnie skwalifikował umowę stron i błędnie interpretował art. 61 i 81 ust. o ref. roln. z dn. 28. XII. 1925 r. i powołaną wyżej uchwałę Rady Ministrów, która jest tylko wewnętrznym aktem administracyjnym, upoważniającym ministra do podejmowania czynności w wykonaniu art. 82 cz. 2 ust. z dn. 28. XII 1925 r.

Powód wniósł o oddalenie skargi rewizyjnej.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej, Sąd Najwyższy po wysłuchaniu wniosku przedstawiciela Prokuratury zważył, jak następuje:

Art. 61 o wykonaniu reformy rolnej z dn. 28. XII. 1925 r. postanawia, że przy parcelacji, przeprowadzonej przez urzędy ziemskie przeniesienie prawa własności na rzecz nabywców ustalają właściwe Okręgowe Urzędy Ziemskie w drodze orzeczeń. Artykuł ten mieści się w dziale II traktującym o parcelacji, przeprowadzonej przez urzędy ziemskie i Państwowy Bank Rolny. Art. 61 według swej treści i miejsca umieszczenia go dotyczy tylko przeniesienia prawa własności przy parcelacji dokonanej przez Urzędy Ziemskie z zachowaniem przepisów, zawartych w art. 46—62 wymienionej ustawy i nie może być rozciągnięty na żadne inne umowy zawierane przez Skarb Państwa i jego organa. Art. 81 tejże ustawy postanawiający, że do spraw, wszczętych na mocy dotychczasowych ustaw i dekretów, a nie zakończonych do dn. wejścia w życie ust. z dn. 28. XII. 1925 r. mają zastosowanie w dalszem postępowaniu postanowienia wymienionej ustawy, o ile nie są sprzeczne z prawomocnemi orzeczeniami, które w tych sprawach zostały już wydane. Również jako przepis ustawy o wykonaniu reformy rolnej dotyczy tylko spraw,

wszczętych na mocy poprzednich ustaw i dekretów o reformie rolnej i parcelacji, w szczególności spraw wszczętych na mocy ustawy z dn. 15. VII. 1920 r., p. 462, a nie jakichkolwiek innych ustaw i dekretów. Przeto w myśl art. 81 ust. z dn. 28. XII. 1925 r. art. 61 tejże ustawy może być stosowany tylko w takich sprawach, wszczętych przed wejściem w życie tej ustawy, w których urzędy ziemskie dokonywały parcelacji, gdyż art. 61 dotyczy jak wyżej zaznaczono, tylko parcelacji dokonywanej w myśl ustawy przez urzędy ziemskie. Ani art. 61 ani art. 81 ustawy o wykonaniu reformy rolnej nie uchylając ogólnych przepisów prawa cywilnego, a ustanawiając specjalny sposób przeniesienia prawa własności przy parcelacji wykonywanej przez urzędy ziemskie, nie zabraniają Skarbowi Państwa zawierania zwykłych umów kupna sprzedaży nieruchomości i nie zamykają drogi sądowej ani Skarbowi Państwa ani jego kontrahentowi do dochodzenia i obrony praw wypływających z umów i kontraktów kupna-sprzedaży nieruchomości, opartych na ogólnych przepisach prawa cywilnego.

Zawarte w ustępie 2 art. 81 uprawnienie Rady Ministrów do upoważnienia Min. Ref. Roln. do udzielenia przewłaszczenia w pewnych wypadkach nic nie zmienia pod tym względem. Postanowienie to może być rozumiane tylko jako upoważnienie do udzielenia przewłaszczenia w tych wypadkach, gdy na podstawie samych kontraktów z jakichkolwiek ich braków lub innych przyczyn nabywca nie mógłby uzyskać przewłaszczenia. Przy innej interpretacji postanowienia art. 81 L. 2 byłoby niezrozumiałe lub zbędne ze względu na przepis art. 81 i 61 i ogólne zasady kodeksu cywilnego o wykonaniu zobowiązań.

Gdy w niniejszej sprawie jest niesporne, że powód kupił nieruchomość nie w drodze parcelacji, lecz już dawno wydzieloną odrębną nieruchomość hipotecznie uregulowaną i stanowiącą samodzielną jednostkę gospodarczą, a skargę swą opiera nie na przydzieleniu mu jej w drodze parcelacji lecz na kontrakcie kupna-sprzedaży, zawartym w myśl przepisów prawa cywilnego, to niema żadnej podstawy do odmówienia mu prawa dochodzenia praw w drodze sądowej. Kwestja ważności kontraktu, jako kontraktu rentowego lub innego, należy do meritum sprawy i nie może być roztrząsana przy rozstrzyganiu kwestji dopuszczalności drogi sądowej, gdy z twierdzeń powoda wynika, a ponadto niema wątpliwości, że nie jest to zarządzenie władzy lecz kontrakt prywatno-prawny.

**79. I. Sąd przerachowujący hipotekę w postępowaniu niespornem winien w myśl § 12 ustawy o sąd. niesp. zbadać z urzędu uprawnienie stron do rozporządzania wierzytelnością.**

**II. Przejęcie hipoteki przez nabywcę gruntu w drodze przybicia na przetargu przymusowym staje się skuteczne w stosunku do wierzyciela dopiero po jego zgodzie wyrażonej w myśl §§ 415, 416 kc.**

**III. W myśl § 53 ustawy o przetargu przymusowym odpowiada nabywca gruntu za przejęte hipoteki osobiście do wysokości obciążenia rzeczowego. Jeżeli przybicie nastąpiło przed wejściem w życie rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 r. przejęcie obejmuje zapisaną pretensję markową i nabywca odpowiada za całą pretensję osobistą. Jeżeli przybicie nastąpiło później, obejmuje przejęcie tylko przerachowanie obciążenia rzeczowego hipoteki i za dalszą pretensję osobistą nabywca nie odpowiada bez względu na to, czy przerachowanie w chwili przybicia jest już przeprowadzone.**

*Nadesłał S. S. A. Kutzner, Poznań.*

W księdze wieczystej zapisane jest zabezpieczenie hipoteczne z tytułu spadkowego na rzecz S. W., który w międzyczasie zmarł. Wdowa po nim wystąpiła z wnioskiem o przerachowanie zabezpieczonej hipotecznie wierzytelności, a po jej śmierci, która nastąpiła w toku postępowania I instancji, wstąpiła w jej miejsce obecna wierzycielka W. G. jako wyłączna spadkobierczyni zmarłej.

S. P. w Świeciu przerachował przedmiotowe zabezpieczenie hipoteczne, natomiast nie zwaloryzował pretensji osobistej, wychodząc z założenia, że dłużniczka nie jest dłużniczką osobistą.

Na natychmiastowe zażalenie wierzycielki S. O. w Grudziądzu uchylił uchwałę S. P. i przerachował zabezpieczenie hipoteczne na 935,93 zł, a ponadto pretensję osobistą na 4 938,27 zł. a S. O. przyjął odpowiedzialność osobistą dłużniczki na tej podstawie, iż dłużniczka nabywając obciążoną nieruchomość w drodze przetargu przymusowego w dn. 16. III. 1928 r. przez udzielenie jej przybicia przejęła dług osobisty w myśl § 53 ust. o przymusowym przetargu i zarządzie z uwagi na to, że przedmiotowa hipoteka została objęta najniższą ofertą i roszczenie z całej tej hipoteki się utrzymało. O ile chodzi o zachowanie formalności z § 416 k. c. to zawiadomienie o przejęciu zobowiązania na nową właścicielkę nie mogło nastąpić, ponieważ pierwotna dłużniczka już nie żyje, natomiast zaistniała zgoda wierzycielki, mieszcząca się w skierowaniu wniosku waloryzacyjnego przeciw nabywczyni nieruchomości w drodze przymusowego przetargu. Należy też mieć na uwadze, że zwaloryzowanie hipoteki nie nastąpiło ani przy ustaleniu najniższej oferty ani też w uchwale o przybiciu, z czego wynika, że prawa wierzycieli, których wierzytelności zostały oznaczone nie w złotych lecz w markach, nie miały być w niczem uszczuplone, a zwaloryzowanie jedynie odsetek

od przedmiotowej hipoteki na 18¾% nie stoi na przeszkodzie wyższej waloryzacji samego roszczenia na podstawie §§ 28 i 29 rozp. walor. Przy stosunku ceny, za którą dłużniczka uzyskała przybicie nieruchomości do wartości nieruchomości w chwili powstania wierzytelności — uzasadnioną jest pełna waloryzacja wierzytelności osobistej, a 18¾%-wa waloryzacja zabezpieczenia hipotecznego.

Od tej uchwały doręczonej wniosła dłużniczka dalsze natychmiastowe zażalenie. Zarzuca ona naruszenie §§ 415 wzgl. 416 k. c. ponieważ zatwierdzenie przejęcia długu także w wypadkach przewidzianych w § 53 ustawy o przymusowym przetargu i zarządzie nie może nastąpić bez uprzedniego zawiadomienia, a śmierć poprzedniej dłużniczki jest w tym względzie bez znaczenia. Poza tem wierzycielka nie wniosła wcale o przerachowanie wierzytelności osobistej lecz o waloryzację hipoteki. Wreszcie miarodajnem musi być przerachowanie na 18¾%, które uskutecznione zostało w terminie przetargu przymusowego.

Wierzycielka wniosła o odrzucenie dalszego natychmiastowego zażalenia dłużniczki i o utrzymanie w mocy zaskarżonej uchwały.

Rozstrzygnięcie sądu zażaleniowego polega na naruszeniu ustawy.

Naruszonym został przedewszystkiem § 12 niem. ust. o sąd. niesp. w myśl którego sąd ma obowiązek zarządzić z urzędu dochodzenia potrzebne do ustalenia faktów i przeprowadzić dowody które mu się wydają wskazane. Stosując się do tego postanowienia ustawy sąd zażaleniowy jak również sąd I instancji winien był stwierdzić z urzędu, czy pierwotna wnioskodawczyni A. W.. a następnie jej spadkobierczyni W. G. były wyłącznie uprawnione do domagania się waloryzacji wierzytelności, przysługującej według wpisu w księdze wieczystej S. W. Sąd zażaleniowy winien był to tym snadniej uczynić, że dłużniczka brak legitymacji wnioskodawczyni z powodu istnienia dalszych spadkobierców St. W. wyraźnie zaprzeczyła, a przedłożone poświadczenia dziedziczenia słuszność tego zarzutu tylko potwierdziło. Jeżeli z poświadczenia tego wynika, że po St. W. stała się A. W. jego spadkobierczynią tylko w ⅓ części, co do reszty zaś przyszło do spadku rodzeństwo spadkodawcy względnie potomstwo rodzeństwa, nie jest widoczne, skąd A. W. mogła występować w roli wyłącznie uprawnionej odnośnie do przedmiotowej wierzytelności, a przeciwnie stan akt przeciw takiemu uprawnieniu przemawia. Skoro by zaś A. W. nie była wyłączną wierzycielką, a zatem również nie jej spadkobierczyni W. G., przerachowanie wierzytelności w postępowaniu, do którego nie zostali przyzwani dalsi współuprawnieni wierzyciele, nie dałoby się pogodzić z przepisem § 2040 k. c. w myśl którego współspadkobiercy mogą tylko wspólnie rozporządzać przedmiotem należącym do spadku. Przerachowanie to byłoby dla wspólności spadkobierców bez znaczenia, wobec czego też przystąpienie do przerachowania wierzytelności bez uprzedniego stwierdzenia osób jako wierzycieli uprawnionych nie było dopuszczalnem.

Nie można też odmówić słuszności zarzutowi dłużniczki, iż naruszony został § 415 wzgl. 416 k. c. Jeżeli bowiem § 53 ust. o przym. przetargu i zarządzie postanawia, że nabywca nieruchomości w drodze przybicia przejmuje dług w wysokości hipoteki, to z powołania się tego przepisu na § 416 k. c. wynika ponad wszelką wątpliwość, iż do skuteczności tego przejęcia w stosunku do wierzyciela konieczną jest także zgoda wierzyciela (por. komentarz Jaeckel-Güthe uwaga 6 do § 53 cyt. ustawy). Dopóty zgoda wierzyciela nie nastąpiła, przejęcie długu objawia skutki prawne tylko w stosunku nabywcy nieruchomości do poprzedniego dłużnika (§ 329 k. c.) a tak samo jak przy przejęciu długu w drodze umowy skuteczne zatwierdzenie przejęcia prawa wierzyciela może nastąpić tylko przy zaistnieniu przesłanek z §§ 415 względnie 416 k. c., t. j. po uprzedniem zawiadomieniu wierzyciela. Jeżeli sąd zażaleniowy ustalił, że zawiadomienie takie nie nastąpiło i nastąpić nie mogło z powodu śmierci poprzedniej dłużniczki M. S., to winien był sąd ten dojść do jedynie trafnej konkluzji, iż przejęcie długu w stosunku do wierzycielki nie stało się skutecznem.

Mylnem zaś jest odmienne zapatrywanie sądu zażaleniowego już z tego powodu, iż śmierć M. S. pozostała bez znaczenia dla istnienia wierzytelności, a następstwem jej było jedynie wstąpienie w miejsce zmarłej jej spadkobierców, od których mogło wyjść zawiadomienie wierzycielki o przejęciu hipoteki.

Lecz nawet gdyby się przyjęło, że skuteczne w stosunku do wierzycielki przejęcie długu osobistego miało miejsce, pełna waloryzacja pretensji osobistej nie była uzasadniona. Według wyraźnego brzmienia § 53 ust. o przymusowym przetargu i zarządzie bowiem nabywca nieruchomości przejmuje dług osobisty tylko w wysokości hipoteki. Wynika stąd, że odpowiedzialność osobista nowego dłużnika, który wstąpił w miejsce dotychczasowego dłużnika na zasadzie cyt. § 53, nie może być nigdy wyższa od jego odpowiedzialności rzeczowej i dla wysokości przejętej pretensji osobistej miarodajną pozostaje wysokość zabezpieczenia hipotecznego. Przed wejściem w życie rozporządzenia waloryzacyjnego z dn. 14. V. 1924 r. wysokość długu osobistego pokrywała się z wysokością hipoteki i nabywca nieruchomości w drodze przybicia o ile ono nastąpiło przed ogłoszeniem rozp. waloryz. stawał się osobiście odpowiedzialnym za całą pretensję osobistą. Z chwilą natomiast, gdy zaczęło obowiązywać rozporządzenie waloryzacyjne, nastąpiło wyodosobnienie pretensji osobi-

stej od zabezpieczenia hipotecznego pod względem wysokości. To wyodosobnienie działa z mocy samej ustawy i ma te skutki prawne, że z tą chwilą wszystkie zabezpieczenia hipoteczne mają walor tylko w tej wysokości, jaka im na podstawie przepisów rozp. walor. przysługuje, bez względu na to, czy przerachowanie zostało już uskutecznione czy też hipoteka figuruje nadal w księdze wieczystej jako hipoteka markowa. Jeżeli zatem ktoś nabywa w drodze przetargu przymusowego po wejściu w życie rozp. walor. nieruchomość obciążoną hipotekami markowemi, nabywa on ją z hipotekami w takiej wartości w złotych, jaką przewiduje to rozporządzenie, a tak samo wstępuje w dług osobisty hipoteką zabezpieczony tylko w tej wysokości, w której przejął hipoteki. Dlatego też wyższe przerachowanie wierzytelności osobistej od zabezpieczenia hipotecznego obraża § 53 ust. o przym. przetargu i zarządzie nawet gdyby się z sądem zażaleniowym przyjęło, że dłużniczka odpowiada za dług wobec wierzycielki osobiście.

(Uchwała S. A. w Poznaniu z dn. 4. III. 30. — I. 3 X 27/30).

**80. Notarjuszowi nie służy prawo samodzielnego zażalenia na decyzję Sądu Hipotecznego w sprawie, w której notarjusz wystąpił jako pełnomocnik strony.**

*Nadesłał S. S. A. Kutzner, Poznań.*

Na wniosek właściciela nieruchomości Dąbrówka, przedłożony przez notarjusza dr. Sk., S. P. w Chełmnie zażądał przedłożenia tłumaczenia dołączonego do wniosku kwitu mazalnego, uznając tłumaczenie uskutecznione przez notarjusza dr. Sk. za niewystarczające. Zażalenie not. dr. Sk. przeciw powyższej decyzji S. O. oddalił jako niedopuszczalne, z tem uzasadnieniem, że w myśl § 13 ust. o księg. wieczyst. notarjusz może zażalenie wnieść tylko w imieniu i jako pełnomocnik uprawnionego wnioskodawcy, a nie osobiście.

Od tej uchwały wniósł notarjusz dr. Sk. dalsze zażalenie z wnioskiem o jej uchylenie, przyczem zarzucał, że decyzja S. P. narusza jego kompetencje, wobec czego jest on osobiście upoważniony do opugnowania jej w drodze zażalenia. Sąd zażaleniowy, o ile miał wątpliwości natury formalnej, winien był traktować zażalenie jako zażalenie w drodze nadzoru służbowego wniesione, i wydać właściwe zarządzenie zgodne z ustawą. Wreszcie stara się żałący wykazać niesłuszność stanowiska S. P., o ile tłumaczenia przezeń wykonanego nie uzna za wystarczające.

To dalsze zażalenie zostało wniesione w formie w § 80 ust. o k. wiecz. przewidzianej oraz przez osobę do tego uprawnioną skoro uchwała sądu zażaleniowego załatwia zażalenie żalącego się notarjusza nie jest atoli w rzeczy samej uzasadnionem albowiem zaskarżona uchwała nie polega na naruszeniu ustawy (§ 78 cyt. ust.).

Pogląd prawny sądu zażaleniowego, że notarjusz nie może wnosić przeciw decyzjom sądowym, wydanym w sprawie osoby trzeciej przez danego notarjusza zastąpionej, zażalenia w własnem imieniu, jako zupełnie trafny znajduje pełną aprobatę Sądu Apelacyjnego. Wprawdzie ustawa o księgach wieczystych nie zawiera postanowienia określającego zakres osób upoważnionych do wnoszenia zażalenia jak to czyni § 20 niem. ust. o sąd. niesp., niemniej nie może ulegać wątpliwości, że zażalenie w sprawach gruntowych nie jest zażaleniem przysługującem bezwzględnie każdej osobie, a przysługuje jedynie tym zainteresowanym, których sfera interesów prawnych została decyzją wydziału hipotecznego dotknięta. Notarjusz nie jest decyzją sądu, załatwiając odmownie wniosek strony przez notarjusza zastąpionej, dotknięty także wtenczas, jeżeli zakwestjonowany został przez sąd dokument przez tego notarjusza sporządzony. Decyzja wydziału hipotecznego nie ma bowiem w stosunku do notarjusza żadnych skutków prawnych i nie pozbawia notarjusza prawa powołania się na skuteczność danego dokumentu w innej sprawie. Jedynie ten, którego wnioskowi z uwagi na wadliwość dokumentu notarjalnego, jaka zdaniem sądu zachodzi odmówiono, musi uchodzić za obarczonego odmowną decyzją i za wyłącznie upoważnionego do wniesienia zażalenia. Zauważyć też należy, że kwestja uprawnienia notarjusza do wniesienia zażalenia w sprawach gruntowych w własnym imieniu została już niejednokrotnie przez Sąd Kameralny w Berlinie w sensie powyższym rozstrzygnięta (pr. Jahrbuch der Enschd. der R. G. tom 30, str. A 236, tom 32, str. A. 238 i tom 35, str. A. 199).

O ile zaś żałący się notarjusz zaznacza, że sąd zażaleniowy winien był traktować jego zażalenie jako wniesione w drodze służbowej, to tego rodzaju zarzut, zwłaszcza gdy został podniesiony przez notarjusza, zasługuje na jak najwięcej stanowcze odparcie. Treść pisma zażaleniowego z dn. 13. VI. 30 nie może bowiem pozostawiać wątpliwości, że zażalenie to zostało wniesione w toku instancji, skoro zostało wystosowane do Sądu Powiatowego i zawiera wniosek o uchylenie zaskarżonego zarządzenia. Jeżeli pismo tego rodzaju wniósł adwokat i notarjusz, od którego wymaga się znajomości ustawy, to cel tego zażalenia i jego charakter był niedwuznaczny i adwokatowi i notarjuszowi musi być bowiem wiadomem, że w drodze nadzoru służbowego nie może zwalczać prawidłowości zapadłych decyzyj sądowych i nie może żądać ich uchylenia, oraz że tego rodzaju zażalenia kierują się nie przeciw orzeczeniu sądu lecz przeciw osobie danego sędziego i muszą być inaczej ujęte.

(Uchwała S. A. w Poznaniu z dn. 17. IX. 30. — I 3 X 175/30).

**81. I. Likwidacja spółki akcyjnej uchwalona w r. 1926 odbywa się według postanowień niemieckiego kodeksu handlowego.**

**II. Upoważnionymi do postawienia wniosku o odwołanie likwidatora są według § 255 niem. k. h. tylko rada nadzorcza albo akcjonarjusze mający conajmniej 1/20 kapitału akcyjnego.**

**III. Okoliczność, że likwidator jest równocześnie dłużnikiem spółki i przeciągając likwidację, długu swojego w terminie nie spłacił, jest ważnym powodem do odwołania likwidatora.**

*Nadesłał S. S. A. Kutzner, Poznań.*

Z uchwaleniem likwidacji Sp. Akc. „Mł. N." został powołany na jednego z likwidatorów kupiec M. D. W związku z podaniem L. P. Sąd Pow. odwołał kupca M. D. z stanowiska likwidatora spółki z powołaniem się na art. 131 rozp. z dn. 22. III. 28 r. prawa o spókach akcyjnych i powołał w jego miejsce na likwidatora dyrektora J. B. Decyzję tę uzasadnił S. P. tem, że przez przeciąg prawie 4 lat od uchwalenia likwidacji likwidatorzy jej nie przeprowadzili z powodu rzekomo toczących się jeszcze sporów prawnych a kupiec M. D. jest zarazem dłużnikiem spółki na sumę około 12 000 zł, co należy uważać za ważny powód w myśl art. 131 cyt. rozp. do odwołania go z stanowiska likwidatora.

Natychmiastowego zażalenia M. D. Sąd Okr. w Lesznie nie uwzględnił, podzielając zapatrywanie S. P.

Od tej uchwały wniósł M. D. dalsze natychmiastowe zażalenie, które jest w rzeczy samej uzasadnione, albowiem zaskarżona uchwała polega na naruszeniu ustawy, aczkolwiek z innych powodów niż te, które żalący przytacza.

Przedewszystkiem należy mieć na uwadze, że przy rozpoznawaniu kwestji, czy i o ile odwołanie likwidatora było uzasadnione, winny mieć zastosowanie odnośne przepisy niem. kod. handl., a nie postanowienie rozp. Prez. Rplt. z dn. 22. III. 28 r. o spółkach akcyjnych (D. U. R. P. nr. 38, poz. 383). Art. 170 tegoż rozp. bowiem wyraźnie postanawia, że do społek akcyjnych zarejestrowanych oraz zgłoszonych do zarejestrowania przed wejściem w życie nowego prawa o spółkach akcyjnych, t. j. przed dn. 1. I. 29. będące się ono stosowało dopiero z chwilą zarejestrowania statutu, uzgodnionego z przepisami tego prawa. Gdy zaś w niniejszym wypadku likwidacja spółki akcyjnej została wszczęta jeszcze w 1926 r. z natury rzeczy uzgodnienie statutu z przepisami nowego prawa stało się zbędne a tem mniej zostało ono zarejestrowane, co zresztą wynika z akt sprawy.

Niem. kod. handl. przewiduje w § 295 odwołanie likwidatora z ważnych powodów, podobnie jak to czyni rozp. z 22. III. 28 w art. 131. Ustalenia sądu zażaleniowego, że takie ważne powody istotnie zaszły, nie budzą też żadnych zastrzeżeń, gdyż sam fakt, że D. będąc likwidatorem spółki był równocześnie jej głównym dłużnikiem, wskazuje na kolizję interesów przy sprawowaniu przezeń urzędu likwidatora.

Jeżeli dług M. D. istniał już w chwili powołania go na likwidatora i mimo to powierzono jemu ten urząd, to widocznie walne zgromadzenie liczyło się z uregulowaniem tego długu w terminie płatności. Fakt zaś, że będąc przez 4 lata likwidatorem M. D. długu swego nie spłacił, wystarcza do podkopania zaufania do niego, że będzie należycie strzegł interesów spółki przez się zastąpionej. Twierdzenie M. D., że sam jest wierzycielem spółki z tytułu posiadania 50% akcji spóki, wywodzą się z błędnego założenia prawnego, posiadanie akcji bowiem nie stwarza pretensji akcjonarjusza do spółki lecz jedynie uzależnia jego prawa członkostwa, a w żadnym razie nie uprawnia akcjonarjusza do przeciwstawienia pretensjom spółki zarzutu potrącenia lub innego zarzutu natury dylateryjnej. Wynika stąd, że fakt posiadania dużego pakietu akcji nie usprawiedliwia zupełnie tego, że M. D. przez cały czas 4-letniej likwidacji z długu swego się nie uiścił.

Pominąwszy powyższą kolizję interesów, długotrwała likwidacja i niezwoływanie walnego zgromadzenia do stwierdzenia rocznego bilansu spółki w myśl §§ 299 i 260 k. h., stoją w rażącej sprzeczności z obowiązkami likwidatora, i w równej mierze nadają się do usprawiedliwienia odwołania likwidatora.

Mimo, że ustalenia sądu zażaleniowego co do ustalenia ważnego powodu do odwołania likwidatora nie zawierają w sobie obrazy ustawy, zaskarżona uchwała ostać się nie mogła. Podczas gdy polskie prawo o spółkach akcyjnych z dn. 22. III. 28 r. zadowalnia się jako formalną przesłanką odwołania wnioskiem interesowanych bez bliższego określenia, § 255 niem. kod. handl. wymaga wniosku bądź to rady nadzorczej bądź też akcjonarjuszy, których udziały wynoszą conajmniej 20-tą część kapitau zakładowego i którzy uwiarogodnili, że od conajmniej 6 miesięcy są posiedzicielami tych akcyj. Żadna zaś z osób, które wystąpiły z wnioskiem o odwołanie D. nie podała, ile akcyj i od jakiego czasu je posiada, a już zupełnie nie uwiarogodnili wnioskodawcy okoliczności uzasadniających ich legitymacji do wystąpienia z takim wnioskiem.

Te formalne braki wniosków są w myśl § 295 k. h. tak istotne, że winny były mieć w następstwie odmowne załatwienie wniosków bez ich merytorycznego rozpatrzenia.

(Uchwała S. A. w Poznaniu z dn. 18. XI. 30. I 3 X 239/30).

**82. Sprostowanie w wyroku omyłek, które nie polegają na niedopatrzeniu Sądu, lecz na błędnych podaniach stron jest niedopuszczalne.**

*Nadesłali adwokaci dr. Górnicki i Korboński, Poznań.*

Na skargę powoda wydał Sąd Okręgowy w Poznaniu w dn. 9. XII. 1929 r. wyrok zaoczny przeciw pozwanemu Robertowi R. w Poznaniu, Grochowe Łąki 6, właścicielowi firmy „Atlantyk" w Wieleniu. Oznaczenie osoby pozwanego w wyroku zaocznym nastąpiło zgodnie z zapodaniem skargi. Na wniosek powoda, który oświadczył, że wskutek omyłki podał jako imię pozwanego „Robert" zamiast „Rudolf" Sąd Okręgowy w Poznaniu uchwałą z dn. 10. IV. 1930 r. sprostował wyrok zaoczny z dn. 9. XII. 1929 r. uważając, że zachodzi widoczna omyłka, w ten sposób, że został on wydany przeciw właścicielowi firmy „Atlantyk" w Wieleniu Rudolfowi R. w Poznaniu.

Od tej uchwały, doręczonej w dn. 28. VI. 30 r. wniósł Rudolf R. w dn. 4. VII. 30 r. natychmiastowe zażalenie z wnioskiem o uchylenie zaskarżonej uchwały i nałożenie kosztów postępowania na pozwanego. Zaznacza on, iż sprostowanie imienia pozwanego z Roberta na Rudolfa nie było dopuszczalne, ponieważ mylne oznaczenie strony wynikło nie z winy Sądu lecz przez przeoczenie powoda.

Zażalenie jest dopuszczalne (§ 319 ust. 3 p. c.) i zostało wniesione w czas oraz w właściwej formie (§§ 577 i 569 p. c.) a w rzeczy samej nie można było mu odmówić słuszności, a to z następujących powodów:

Kwestja dopuszczalności sprostowania omyłek, które nie polegają na niedopatrzeniu sądu, lecz na błędnych zapodaniach stron należy do zagadnień bardzo spornych. Sąd Apelacyjny zajmując stanowisko do tego spornego zagadnienia jest zdania, że należy dać pierwszeństwo zapatrywaniu, iż sprostowanie omyłki w takich wypadkach nie jest dopuszczalne, i podziela pogląd wyrażony w orzeczeniach sądów niemieckich, ogłoszonych w Jur. Woch. 1902, str. 362, 15, Rechtspr. der. O. L. G. tom IX, str. 163, tom 26, str. 399 i tom 24, str. 88 oraz Entsch. des R. G. tom 43, str. 364. Jeżeli bowiem strona błędnie poda nazwisko strony przeciwnej i błąd ten zostanie przyjęty do rubrum wyroku, to nie może być mowy o omyłce sądu, który nazwisko strony w taki sposób określił, jak to było jego zamiarem. Ponieważ § 319 p. c. mówi o omyłkach w wyroku, może jedynie przyjąć, że dotyczy on tylko tych omyłek, które polegają na niedopatrzeniu sądu, kto inny bowiem niż sąd nie może w wyroku omyłek popełnić.

Należy też mieć na uwadze, że przesłanką dopuszczalności sprostowania wyroku jest oczywistość danej omyłki, zaś tam, gdzie mylnie zostało przez stronę zapodane imię strony przeciwnej nie może być mowy o omyłce, gdyż w razie zaprzeczenia ze strony przeciwnej dana okoliczność musiałaby być stwierdzona w drodze postępowania dowodowego.

Z tych zasad należało uważać, że sprostowanie wyroku, którego dokonał Sąd Okręgowy w zaskarżonej uchwale nie było dopuszczalne, wobec czego uwzględniono zażalenie Rudolfa R.

(Uchwała S. A. w Poznaniu z dn. 16. IX. 30. — I 3 W X 71/30).

**83. Prawo do poboru wstrzymanej renty odżywa, jeżeli uprawniony do poboru tej renty wykaże, że przebywając poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej w zaniedbaniu podania Instytucji Ubezpieczeniowej swego miejsca pobytu zagranicą nie ponosi winy. (§ 615 punkt 2 ostatnie zdanie ord. ub.)**

*Nadesłał Prezes Dr. Podlisiecki.*

Z powodu nieszczęśliwego wypadku jakiemu powód uległ 31 stycznia 1911 r., a którego następstwem było skaleczenie prawej ręki, pobierał powód z Niemieckiej Spółki Zawodowej rentę wypadkową do dn. 30 kwietnia 1920 r.

Dnia 31 stycznia 1927 r. powód zgłosił swoje pretensje o dalszą wypłatę renty do Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, na którą przeszedł obowiązek dalszego płacenia renty na mocy decyzji Rady Ligi Narodów z dn. 17 lipca 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 70, poz. 550/23).

Pozwana Ubezpieczalnia Krajowa orzeczeniem ostatecznem z dn. 1. VIII. 1927 r. wstrzymała powodowi zaległą rentę do 1 kwietnia 1924 z powodu przedawnienia roszczenia do tej renty a od dn. 1 kwietnia 1924 do 6 lutego 1927 r. wstrzymała wypłatę tej renty na podstawie § 615 ord. ub., ponieważ powód w tym czasie bez podania swojego miejsca pobytu przebywał dobrowolnie poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej.

Od tego orzeczenia pozwanej wniósł powód odwołanie do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu, którego jednak Urząd ten nie uwzględnił.

Na skutek wniesionego przez powoda rekursu Trybunał dla spraw ubezpieczeń społecznych uchylił zaskarżony wyrok Wyższego Urzędu Ubezpieczeń oraz orzekł co następuje:

Wyższy Urząd Ubezpieczeń oparł swoje orzeczenie na przepisie § 615 punkt 2 ord. ub., który postanawia, że pobierana renta spoczywa, jeżeli uprawniony do jej pobierania obywatel Państwa Polskiego przebywa zagranicą i nie podaje władzy ubezpieczeniowej swego miejsca pobytu. Wyższy Urząd Ubezpieczeń przeoczył jednak, że przesłanką zastosowania tego przepisu jest zaistnienie winy po stronie uprawnionego do pobierania renty w niepodaniu miejsca pobytu, co wynika z postanowienia zdania ostatniego pkt. 2 § 615 ord. ub., według którego prawo uprawnionego do pobierania renty odżywa, jeżeli wykaże, że bez swej winy zaniedbał obowiązek doniesienia o swem pobycie zagranicą. Z aktów sprawy wina ta jednak nie wy-

nika, albowiem przed swym wyjazdem do Francji powód nie otrzymywał renty od Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, a Ubezpieczalnia nie wykazała, że miał on świadomość o tem, że ma ona obowiązek wypłacania mu renty, coby stwarzało dla niego obowiązek doniesienia o swym pobycie zagranicą. Na podstawie stanu aktów należy więc ustalić, że powód nie ponosi winy w niepodaniu Ubezpieczalni miejsca swego pobytu zagranicą, wobec czego prawo jego do pobrania renty za czas od dn. 1 kwietnia 1924 r. do dn. 6 lutego 1927 r. odżyło na zasadzie ostatnio powołanego przepisu ordynacji ubezpieczeniowej.

Odmienne stanowisko wyroku nie da się podtrzymać.

(Wyrok Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych w Poznaniu z dn. 15 IX. 1930 r. — L. — 118—I/Rk/28).

## Sprawy administracyjne.

**84. Pokwitowanie zapłaty kosztów wystawione przez adwokata podlega opłacie stemplowej w myśl ust. 2 art. 90 w związku z artykułem 72 ust. 2 ust. stempl. jako pismo stwierdzające wykonanie umowy prywatno-prawnej.**

*Nadesłał adwokat dr. Woyda, Toruń.*

W czasie kontroli stemplowej, przeprowadzonej przez delegata Urzędu Skarbowego w Toruniu u firmy T., zakwestjonowano nieostemplowane pokwitowanie, wystawione przez powoda dr. Woyde dla firmy T., stwierdzające zapłatę kwoty z 56.55 tytułem kosztów adwokackich.

Nakazem płatniczym wymierzył powyższy Urząd Skarbowy na mocy rt. 72 i 90 Ustawy o opłatach stemplowych z 1 lipca 1926 r. (Dz. U. poz. 570) od tego pokwitowania opłatę stemplową w kwocie 20 groszy, zaś na mocy art. 42 tej ustawy 25-krotną podwyżkę w kwocie 5 zł.

Przeciw powyższemu wymiarowi wniósł płatnik odwołanie, w którem podnosi następujące zarzuty:

Według art. 137 l. 6 ustawy o opłatach stemplowych pokwitowanie jest wolne od opłaty stemplowej, gdyż opłaty adwokackie są „wynagrodzeniem za świadczenia, stanowiące obowiązek publiczno-prawny".

Dla uzasadnienia twierdzenia, iż adwokat jest organem sprawiedliwości, powołanym do wykonywania funkcyj publiczno-prawnych, powołuje się rekurent na wyrok pruskiego Wyższego Sądu Administracyjnego (Oberverwaltungsgericht) w tomie 10 zbioru orzeczeń podatkowych str. 5 i podane tamże orzeczenia najwyższych sądów, oraz wyrok Trybunału Dyscyplinarnego, podany w Dzienniku Ministerstwa Sprawiedliwości (Justizministerialblatt) z 20-go stycznia 1886. str. 69 i 70.

Mimo, że adwokat czynny jest na zasadzie kontraktu prywatno-prawnego, jego czynności są prawno-publiczne, bo występuje w sądzie na mocy osobnego dopuszczenia do wykonywania zawodu, składa przysięgę urzędową, podlega ustawie dyscyplinarnej i pobiera opłaty według taryfy, o ile wyjątkowo nie umówił się inaczej.

Izba Skarbowa nie uwzględniła odwołania, gdyż wymiar uzasadniony jest w przepisach prawnych powołanych w zaczepionym nakazie płatniczym, oraz w art. 74 tej samej ustawy. Na zarzuty odwołania Izba zauważyła, że wykonywanie zawodu adwokackiego nie stanowi obowiązku publiczno-prawnego w rozumieniu art. 137 ustawy o opłatach stemplowych, a ustawa ta nie przewiduje zwolnień dla adwokatów od pism, stwierdzających wykonanie przez nich umów o świadczenie usług.

W skardze przeciw powyższej decyzji, wniesionej do N. T. A., skarżący powtarza dosłownie zarzuty, podniesione w odwołaniu.

W odpowiedzi na skargę władza pozwana oświadcza, iż podniesiony w skardze zarzut nie ma uzasadnienia prawnego, gdyż umowa między adwokatem, a klijentem o zastępstwo przed sądem i innymi urzędami lub też innego rodzaju pomoc prawniczą jest umową prywatno-prawną, i dlatego pismo, stwierdzające wykonanie tej czynności prawnej podlega opłacie stemplowej w myśl art. 90 ustawy o opłatach stemplowych.

N. T. A. rozważył na skargę, co następuje:

Skarżący podnosi zarzut, iż dane pokwitowanie nie mogło być przedmiotem ostemplowania, gdyż w myśl art. 137 l. 6 Ustawy o opłatach stemplowych wynagrodzenia za świadczenia, stanowiące obowiązek publiczno-prawny, są wolne od opłaty stemplowej, a taki charakter mają, zdaniem skarżącego, świadczenia ze strony adwokata na rzecz jego klijentów.

Dla poparcia tego twierdzenia powołuje się skarżący m. i. na te okoliczności, że adwokat występuje w zasadzie na mocy osobnego dopuszczenia do wykonywania zawodu, składa przysięgę urzędową, podlega ustawie dyscyplinarnej i pobiera opłaty według taryfy, o ile wyjątkowo nie umówił się inaczej ze stroną.

Najwyższy Trybunał Administracyjny nie mógł uznać powyższego zarzutu za uzasadniony.

Należy bowiem przedewszystkiem stwierdzić, że dla rozstrzygnięcia spornej kwestji nie jest bynajmniej miarodajnym charakter adwokatury, jako jednego z czynników służby wymiaru sprawiedliwości w szerszem tego słowa znaczeniu, lecz wedle tekstu odnośnego prawa, istota prawna świadczeń wykonywanych przez adwokata w spełnianiu jego obowiązku zawodowego.

Otóż skarżący sam przyznaje, iż adwokat jest czynny na zasadzie kontraktu prywatnoprawnego. Z ordynacji adwokackiej, t. j. z postanowień ustawy z 18 lipca 1924 r. o adwokaturze w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu, oraz górnośląskiej części okręgu sądu apelacyjnego w Katowicach (Dz. Ust., poz. 755) wynika zresztą, że adwokat wykonuje nie urząd, lecz zawód adwokacki, na podstawie którego uprawniony jest w myśl § 26 cytowanej ustawy do prowadzenia obrony, do występowania jako doradca i do zastępowania stron w postępowaniu karnem, cywilnem i upadłościowem. Paragraf 30 mówi, iż adwokat, któremu strona chce powierzyć czynności w zakres jego zawodu wchodzące, jest zobowiązany, o ile nie chce przyjąć polecenia, dać bezzwłocznie odmowną odpowiedź. Już z tego postanowienia wypływa jasno, że świadczenia adwokata nie polegają na ustawowym przymusie, co jest właśnie istotnym wymogiem art. 137 p. 6 ustawy o opłatach stemplowych, lecz na dobrowolnej umowie, co znajduje także potwierdzenie w §§ 32a i 49 p. 3 ustawy. Jeżeli tedy, jak z przytoczonych przepisów ordynacji adwokackiej wynika, adwokat pozostaje wobec klijenta w stosunku umownym, to czynności jego, polegające na umownem oddawaniu usług, wyszczególnionych w cyt. par. 26 ust., nie mają charakteru publiczno-prawnego, lecz charakter prywatno-prawny, a tego charakteru nie mogą zmienić okoliczności, iż adwokat występuje w sądzie na mocy osobnego dopuszczenia do wykonywania zawodu, że składa przysięgę, podlega ustawie dyscyplinarnej i pobiera wynagrodzenie według taryfy.

Przez powyższe postanowienia bowiem chciał ustawodawca sam zawód adwokacki poddać specjalnym kautelom, a to tak dlatego, by podnieść powagę stanu adwokackiego, jak i by ochronić strony, potrzebujące i poszukujące obrony prawniczej, przed możliwemi nadużyciami ze strony jednostek, nie przysposobionych fachowo i nie stojących na odpowiednim poziomie moralnym i dlatego wprowadził szczególną selekcję, dopuszczając do wykonywania zawodu tylko należycie przygotowane jednostki, żądając ponadto złożenia przysięgi, wprowadzając odpowiedzialność dyscyplinarną, a wreszcie ograniczając taryfą dowolność w pobieraniu należytości za świadczone usługi.

Słusznie więc przyjęła władza pozwana, iż dane pokwitowanie, jako pismo, stwierdzające wykonanie prywatno-prawnej, umowy o świadczeniu usług, wymienionej w art. 90 cytowanej ustawy o opłatach stemplowych, podlega opłacie w myśl ustępu 2 powołanego art. 90 w związku z art. 72 ust. 2 ustawy, i wymiar dokonany zatwierdziła.

(Wyrok N. T. A. z dn. 3. IX. 30 r. — L. rej. 2310/28).

Dnia 31 grudnia 1930 roku zmarł w Kępnie

ś. p.

# Dr. Władysław Białecki

jeden z najgorliwszych członków Związku.

Cześć Jego Pamięci!

Wydawca: Związek Adwokatów Polskich, Oddział w Poznaniu. — Redaktor działu i redaktor odpowiedzialny: Adwokat Stefan Dembiński, Gwarna 8, Telefon 33-05. — Ekspedycja i prenumeraty: Krajowy Instytut Wydawniczy, Pocztowa 7a. — Konto P. K. O. Poznań, 208-423. — Czcionkami Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego.